Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Czwartek 25-go lutego 1932 roku. ‖ Nr. 45.

Rocznica niepodległości Estonji.

W dniu 24 bm. przypada święto narodowe Estonji z okazji 14-ej rocznicy odzyskania niepodległości. Po proklamowaniu niezależności państwa i utworzeniu pierwszego rządu prowizorycznego w r. 1918 Estonja przeżywała jeszcze ciężkie chwile. Okupacja niemiecka, następnie zaś inwazja bolszewicka zagrażały jeszcze ciągle bytowi państwa estońskiego. W dniu 2 lutego 1920 roku podpisany został dopiero traktat pokojowy w Dorpacie, na mocy którego Rosja uznaje niepodległość Estonji i zwrócić ma jej 15 miljonów złotych rubli z dawnych kapitałów estońskich.

W r. 1922 Estonja przyjęta zostaje do Ligi Narodów. Polityka zagraniczna Estonji streszcza się w poszukiwaniu dróg do zabezpieczenia swojej niezależności. Bierze ona udział we wszystkich konferencjach bałtyckich i jest stałą rzeczniczką idei związku państw bałtyckich z Polską.

Z Niemcami i Rosją sowiecką Estonja zawarła traktaty handlowe i stara się zachować z temi państwami stosunki poprawne.

Estonja jest republiką demokratyczną. Sejm, złożony ze stu posłów, wybieranych na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, powołuje rząd, którego każdorazowy szef jest jednocześnie naczelnikiem państwa. Większość parlamentarna jest bardzo trudna do osiągnięcia i gabinetu opierają się zazwyczaj na kilku głosach większości.

Dotychczasowe rządy opierały się przeważnie na koalicji stronnictw prawicy i centrum przy udziale stale zasiadujących w rządzie członków partji pracy, grupującej radykalną inteligencję. Z tej również grupy powołany został na stanowisko naczelnika państwa dr. Otto Strandman. Ultra-demokratyczna konstytucja Estonji ma tę dobrą stronę, że wciąga ona do życia państwowego całą ludność, co ze względu na jej słabą liczebność oraz wyjątkową jednolitość narodową i społeczną, daje bardzo dobre wyniki i pozwala odczuć ludności korzyści niezależności politycznej po długich wiekach niewoli.

Mniejszości narodowe korzystają w Estonji z całkowitej autonomji kulturalnej oraz terytorjalnej. Pierwsza właściwie w Europie rozwiązała Estonja zagadnienie mniejszości narodowych. Ustawa mniejszościowa zapewnia prawa autonomiczne każdej narodowości, liczącej ponad 3000 osób na terytorjum estońskiem. Mniejszości stanowią Rosjanie, Szwedzi i Niemcy.

Oprócz istnienia pewnych analogji w dziejach i walkach o niepodległość, podstawą przyjaźni polsko-estońskiej jest racja stanu obu państw. Polska i Estonja nie mają żadnych dążeń sprzecznych, wiąże je natomiast idea utrzymania pokoju.

W r. ub. ówczesny prezydent republiki estońskiej bawił w Warszawie jako gość Prezydenta Rzeczypospolitej. W jakiś czas potem nasz Najwyższy Dostojnik rewizytował głowę państwa Estonji, jadąc do jego stolicy okrętem „Polonia". Dzięki temu stosunki pomiędzy obu krajami zacieśniły się jeszcze bardziej.

Z SEJMU.

Opozycja i Ukraińcy wywołali awanturę i opuścili salę.

WARSZAWA. Posiedzenie plenarne Sejmu nie mogło się obejść bez awantur. Na szczęście wybuchły one już po uchwaleniu kilku ważnych ustaw, na które całe społeczeństwo czeka jak na zbawienie.

Tak więc przeszła wniesiona przez rząd ustawa o najniższych cenach licytacyjnych.

Obecnie minimum cen licytacyjnych wynosić będzie połowę wartości dla ruchomości i dwie trzecie dla nieruchomości.

Ustalono również ustawę o ulgach egzekucyjnych w egzekucjach przeciwko gospodarstwom rolnym.

Burza wybuchła, gdy rozpoczęła się serja wniosków demonstracyjnych klubów o politycznem znaczeniu. Zaczęło się od wniosku socjalistycznego w sprawie konfiskat sprawozdań procesu brzeskiego.

Niezwykle gwałtowną mowę wygłosił poseł Trąmpczyński, występując z daleko idącem oskarżeniem sądownictwa polskiego.

W czasie tego przemówienia doszło do niezwykle hałaśliwej awantury z biciem w pulpity, z uderzaniem ławkami o podłogę i t. d.

Długą listę posłów marszałek musiał przywołać do porządku z zapisaniem do protokułu.

Awantura skończyła się opuszczeniem sali przez opozycję, przyczem na czele pochodu kroczyli posłowie z lewicy, śpiewając.

Gdy demonstranci opuścili salę obrady toczyły się dalej z udziałem jedynie posłów z B.B.

Dziś dalszy ciąg obrad sejmowych.

Nieufność do marszałka Sejmu.

Opozycja stawia wniosek demonstracyjny, który zostanie odrzucony.

WARSZAWA. Posłowie polskich stronnictw opozycyjnych wnieśli wczoraj na piśmie wniosek o uchwalenie votum nieufności dla marsz Świtalskiego.

Wniosek ten brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, że naczelnym obowiązkiem marszałka Sejmu jest czuwanie nad spokojem i porządkiem obrad (art. 12 regulaminu),

że w wykonaniu tego obowiązku marszałek winien kierować się zupełną bezstronnością,

że obecny marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski bezkarnie toleruje ubliżające powadze Izby zachowanie się niektórych posłów z Bezpartyjnego Bloku,

że ta stronniczość marszałka dr. Świtalskiego znalazła szczególnie jaskrawy wyraz podczas posiedzenia w dniu 22-go lutego b. r., kiedy marszałek Świtalski nie interwenjował na hałasy i okrzyki ze strony niektórych członków Bezpartyjnego Bloku, trwające blisko pół godziny podczas przemówienia posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, a wobec posłów z innych klubów, domagających się spokoju obrad, zastosował natychmiast karę, przewidzianą za „ciężkie przewinienie przeciw porządkowi Sejmu",

że takie postępowanie marszałka nie jest „strzeżeniem godności i praw Sejmu", co według art. 11 regulaminu powinno być jego głównem zadaniem,

Sejm wyraża votum nieufności marszałkowi Sejmu dr. Kazimierzowi Świtalskiemu".

W myśl regulaminu wniosek o votum nieufności winien być rozpatrzony na najbliższem plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Wniosek będzie oczywiście przez większość odrzucony, a regulamin nie pozwala na dyskusję.

Wojna chińsko-japońska.

Klęska Japończyków. Szanghaj w morzu płomieni. Chińczycy odnoszą zwycięstwo na całej linji.

SZANGHAJ. — Wiadomość o zwycięstwie Chińczyków na północ od Kjang-Wan potwierdza się. Ruchem flankowym oddziały chińskie przeszły przez Wu-Sung na tyły wojsk japońskich. Prawe skrzydło japońskie cofa się. Chińczycy zajęli ponownie wieś Miao-Hong-Czen na północno-zachód od Kjang-Wan. Naoczni świadkowie opowiadają, że w Kjang Wan toczy się w dalszym ciągu gwałtowna walka, przyczem działalność samolotów i artylerji jest coraz bardziej intensywna. Chińczycy starają się utrzymać zajęte pozycje. Japończycy ponowili atak powietrzny na lotnisko Hong-Dżao, już całkowicie zniszczone. W pobliżu Cza Pei bombardowanie ustało. Na terenie koncesji policjant-europejczyk został ranny przy wybuchu bomby.

LONDYN. — Ukazały się tu dodatki nadzwyczajne pism chińskich pt. „Wielkie zwycięstwo wojsk chińskich". Główna kwatera chińska ogłosiła komunikat, stwierdzający, że Japończycy pomimo otrzymanych posiłków, cofnęli się na całej linji. Chińczycy będą prowadzili natarcie, dopóki nie wyprą Japończyków aż do koncesji międzynarodowej.

Ostrzeliwanie koncesji międzynarodowej.

SZANGHAJ. — Ostrzeliwanie części koncesji międzynarodowej, w której znajduje się konsulat japoński, trwało od godziny 1.15 m. Ludność ogarnięta paniką, szukała schronienia w hotelu „Astor". Kilka granatów chińskich padło do rzeki Wang Pu, były one kierowane niewątpliwie do stojących na rzece japońskich okrętów wojennych. Kilka granatów trafiło w krążownik angielski „Suffolk". Odłamkami granatów zostało zranionych dwu marynarzy angielskich. Gdy jeden z granatów padł w pobliżu włoskiego krążownika „Libia", włoski konsul generalny złożył protest w chińskiej kwaterze głównej. Chińskie działa 20 cm. zostały przeniesione w kierunku południowym, celem obrony przed bombardowaniem ze strony japońskich samolotów, które ma się rozpocząć z nastaniem dnia.

Pod Tasang wre zacięta bitwa.

SZANGHAJ. — Celem operacyj japońskich jest odcięcie wojsk chińskich w Kjan Wan od sił głównych. Po długotrwałych wysiłkach, Japończycy zdołali opanować wschodnią część wioski, zaś Chińczycy utrzymują się nadal w zachodniej części. Główne pozycje chińskie na tym odcinku znajdują się w pobliżu kanału Hong Kiu w odległości 800 m. od Kjan Wanu. Japończycy posunęli się od Mauhang w kierunku Tasang. Jednakże ruchy Japończyków są utrudnione, z powodu błotnistego terenu. Tanki i ciężka artylerja nie mogą wcale się posuwać. W pobliżu Tasang toczy się zacięta bitwa, której rezultat nie jest dotychczas znany. Również koło wsi Miachung na północ od Kjan Wan, odbywały się zacięte walki, podczas których Japończycy odnieśli dotkliwe straty.

SZANGHAJ. — Główne walki toczą się obecnie w dzielnicy Cza Pei. O godz. 5 rano według czasu miejscowego został wznowiony przez obie strony ogień artyleryjski. W dzielnicy Hong Kiu wybuchły pożary. Natarcie Chińczyków na pozycje japońskie pomiędzy Hong Kiu a Cza Pei, trwało 3 godziny. Chińczycy oddali szereg strzałów na oddział amerykańskiej piechoty morskiej, stacjonowanej na wybrzeżu kanału Suchau. Na protest konsula amerykańskiego chińska kwatera główna wyjaśniła, że stało się to na skutek nieporozumienia. Wojska chińskie wzięły marynarzy amerykańskich ubranych w granatowe mundury, za Japończyków.

Kryzys ma się skończyć!

Z walnego zebrania Banku Polskiego.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Prezes Banku dr. Wł. Wróblewski scharakteryzował sytuację gospodarczo-finansową w roku ubiegłym na całym świecie. „Cały wysiłek dążył do tego, aby państwu i społeczeństwu oszczędzić zbyt dotkliwe odbicia się wstrząsów zewnętrznych.

Każde przesilenie się kończy i z każdego prędzej czy później prowadzi droga do podjęcia napowrót zahamowanego rozwoju. Jest też obowiązkiem każdego walczyć przeciw pesymizmowi, który podobnie jak kryzys ma dzisiaj zasięg i skalę światową i który najskuteczniej opóźnia zakończenie kryzysu.

Walka o obronę naszej waluty będzie trwać dalej i będzie wygrana. Od społeczeństwa domagamy się tylko, aby dalej dawało dowody takiego opanowania nerwów i takiego rozsądku, jakie cechowały zachowanie się społeczeństwa przez cały rok ubiegły".

Wniosek o zmianie statutu w kierunku podwyższenia bezprocentowego kredytu dla rządu o 50 milj. zł do wysokości 100 milj. zł. przyjęto jednomyślnie.

Zgon wybitnego dziennikarza.

WARSZAWA. Wczoraj w nocy zmarł nagle, przeżywszy lat 62 w Genewie ś. p. Kazimierz Ehrenberg, wybitny dziennikarz, były długoletni redaktor warszawskiego „Kurjera Porannego", ostatnio redaktor polityczny „Gazety Polskiej", ś. p. Ehrenberg bawił w Genewie jako korespondent z konferencji rozbrojeniowej do „Gaz. Polskiej; był on synem znanego poety Gustawa Ehrenberga, autora pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem", „Hej, tam w karczmie za stołem" i wielu innych, zesłanego przez moskali na Sybir.

Rząd nie walczy z Kościołem!

Słuszne oświadczenie w ministra oświaty.

WARSZAWA. Projekt ustawy o szkołach prywatnych został wczoraj przyjęty przez komisję oświatową Sejmu w drugiem czytaniu.

Na wstępie obrad wiceminister oświaty p. Pieracki powrócił do memorjału episkopatu i oświadczył, że dobrze jest, jeśli się wysuwa obronę interesów Kościoła i innych elementów życia, ale jest dziwne—dlaczego nikt nie wysuwa obrony interesów państwa.

Gdzież bowiem będzie zagwarantowane prawo państwa, gdy wszyscy—powiada p. minister — warować będą prawa na swój wyłączny użytek. Niema przecież żadnej walki państwa z Kościołem, a wręcz przeciwnie, rząd chce związania państwa z Kościołem.

Będąc z całym szacunkiem dla najwyższych dostojników Kościoła, w zakończeniu p. w-minister podkreślił, — rząd nie chce, aby ich autorytet był wygrywany w walce politycznej.

Trzecie czytanie emerytur

przyjęte z poprawkami przez komisję.

WARSZAWA. Wczoraj komisja budżetowa Sejmu przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy emerytalnej. Projekt ten uchwalono z szeregiem poprawek, uzgodnionych z rządem.

Do ważniejszych poprawek należą: Przywrócono dawny tekst ustawy, który przyznaje prawo do emerytury w razie kalectwa już po 5-ciu latach, ustanowiono bezwględne przekazywanie 8-procentowej składki do ZUPu w razie zwolnienia urzędnika bez praw emerytalnych, przyznanie 6-miesięcznej odprawy tej kategorji urzędników pocztowych, na terenie województw centralnych i wschodnich, którzy w myśl istniejących przepisów mogliby być zwolnieni bez prawa emerytury za trzymiesięcznem wymówieniem.

Przyjęto też poprawkę rządową, dopuszczającą przyznania przez radę ministrów w wypadkach, gdy funkcjonarjusz na podstawie dotychczasowych przepisów nabył przez 10-letnią służbę prawo do emerytury, nie uzyskał jednak prawa tego w myśl nowej ustawy, wymagającego 15 lat wysługi emerytalnej.

Wdowy i sieroty po tych funkcjonarjuszach, uzyskują zaopatrzenie z mocy samej ustawy.

Prusacy nie chcą Litwinów.

Alarm z powodu szkolenia wojskowych litewskich w Niemczech.

BERLIN. „Lokal Anzeiger" donosi o oburzeniu, panującem w Turyngji z powodu szkolenia w tamtejszym okręgu Reichswehry oficerów i podoficerów litewskich. Litwini otrzymują wyszkolenie na placu ćwiczeń Reichswehry.

Odbywają oni specjalny kurs tresowania psów wojskowych, przeznaczonych do raportowania rozkazów, meldunków itd.

Dziennik ostrzega urząd spraw zagranicznych i twierdzi, że obecność wojskowych litewskich w Turyngji doprowadzić może do incydentów z ludnością pozostającą pod wrażeniem konfliktu niemiecko - litewskiego.

Obecność Litwinów w szeregach Reichswehry była pożądana, jak długo współpracy sztabu nie zakłócały zaostrzone stosunki między obu państwami.

Krwawa tragedja policjanta.

Wczoraj rano do biura powiatowej komendy w Krośnie (Małopolska) przyszedł przodownik Felicjan Bojko, który wszczął kłótnię z referentem gospodarczym komendy, przodownikiem J. Florkiem.

W pewnej chwili przod. Bojko wydobył rewolwer i strzelił do swego kolegi.

Przod. Florek zasłonił się lewą ręką, dzięki czemu kula, skierowana w piersi, utkwiła mu w ramieniu, druzgocąc kość.

Następnie przod. Bojko skierował broń do siebie i wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Zastrzelenie wywrotowca.

Na terenie pow. Mołodeczno ukazał się hromadowiec Haraśko Paweł, który przed dwoma laty zbiegł do Mińska, w Połocku przeszedł kurs polityczno-szpiegowski i obecnie przysłany został do Polski dla szerzenia agitacji wywrotowej. Haraśko był śledzony od paru dni przez policję. Usiłował więc zbiec ponownie na teren Sowietów, lecz w czasie prekraczania granicy został zastrzelony przez straż graniczną.

Zaspy śnieżne na kolejach w województwach łódzkiem i lwowskiem.

Wskutek zasp śnieżnych komunikacja w województwie łódzkiem była niezwykle utrudniona.

Na linji Herby-Nowe — Zduńska Wola, został zasypany jeden kilometr linji kolejowej. Zaspy spowodowały częściowo przerwę w ruchu kolejowym.

Również podmiejskie koleiki elektryczne: Łódź — Tuszyn i Zgierz — Ozorków, zostały wskutek zasp unieruchomione.

Do Łodzi przybyły wczoraj tylko nieliczne autobusy. Większość linij autobusowych nieczynna.

LWÓW. Okręgowa dyrekcja P.K.P. we Lwowie donosi: Z powodu silnej zamieci śnieżnej powstały na terenie Małopolski wschodniej znaczniejsze trudności w ruchu pociągów pasażerskich i towarowych, a mianowicie: na linjach Tarnopol-Łanowce, Tarnopol—Krasne. Krasne—Brody, Lwów—Sapieżanka—Sokal, Lwów — Rawa Ruska, Lwów—Jaworów oraz Borki Wielkie—Grzymałów.

Straszny wybuch gazu w Warszawie.

Trzy ofiary nieostrożności.

Od kilku dni na posesji na ul. Nowy Świat 8-10 (częściowo zburzonej), w jednym z korytarzy piwnicznych czuć było zapach gazu, ulatniającego się z nieustalonej narazie przyczyny.

Wczoraj przed południem przybył funkcjonarjusz gazowni 36-letni Kazimierz Wójtowiecki, delegowany dla zbadania instalacji gazowej. W. udał się wraz z pomocnikiem dozorcy 24-l. Stanisławem Sznajfusem do piwnicy, celem obejrzenia gazomierza. Za Wójtowieckim i Sznajfusem, w oddaleniu 10-ciu kroków, szedł dozorca domu, 44-l. Jan Kubała.

Gdy dwaj pierwsi znaleźli się w pobliżu miejsca, skąd wydzielał się gaz świetlny, pracownik gazowni, chcąc zbadać gazomierz, niezachowując należytej ostrożności, zapalił zapałkę.

W tej chwili nastąpił gwałtowny wybuch, którego huk dał się odczuć w całej okolicy. Pierwszy wypadł z poparzoną twarzą dozorca Kubała, który siłą wybuchu został wyrzucony na podwórze.

Na odgłos wybuchu, w III oddz. straży, mieszczącej się w sąsiedniej posesji, zarządzono alarm i strażacy w liczbie 30 pobiegli na miejsce katastrofy.

W kilka minut wydobyto na powierzchnię Wójtowieckiego, którego wraz z pozostałemi ofiarami przeniesiono do koszar III oddziału.

Na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe. Lekarze stwierdzili, u Wójtowieckiego: ogólny wstrząs i poparzenie, u Sznejfusa, oraz Kubały—poparzenie twarzy i rąk. Po udzieleniu pomocy, W. przewieziono do szpitala Dz. Jezus, S. zaś—do św. Rocha, K. pozostał w domu.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Min. spr. zagr., August Zaleski udaje się w maju do Białogrodu, stolicy Jugosławji.

— 187 miejscowości na Śląsku uchwaliło rezolucję, domagającą się bezwarunkowego wydalenia obcokrajowców z G. Śląska, ponieważ odbierają oni pracę miejscowym robotnikom. W czwartek delegacja Z.O.K.Z. przedłoży uchwaloną rezolucję min. Pierackiemu w Warszawie.

— Prezesem zarządu Bratniej Po-

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 21)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— My jesteśmy innego zdania, nie prawdaż?

Miała odwróconą twarz od Henryka, który tego nie zauważył. Zato zauważył Pont Le Bec.

Teraz już rozumiał sytuację. Młody oficer był wielbicielem pięknej kobiety, która albo go już przyjęła, albo trzymała jeszcze w szachu. Trudno by ło wywnioskować. W każdym razie dama miała szerokie zacięcie. Tem lepiej. Tylko czy... lubi brunetów? Możnaby ewentualnie ostrzyc włosy na gładko.

Ciągle niby to zajęty gazetą, Pont Le Bec zauważył, że Meriel pochyliła się nad stolikiem i szepnęła coś półgłosem do Gervisa, który spojrzał w jego stronę i skinął głową.

A więc poznali uprzejmego pana, który przywiózł ich z wyścigów! Pont Le Bec złożył gazetę, wyprostował się i spojrzał w okna, za któremi płynęła fala pojazdów. Teraz Meriel powinna powiedzieć mężowi o uprzejmości nieznajomego i Henryk powinien się z nim zapoznać.

Kombinacja udała się nadzwyczajnie. Meriel powiedziała coś do męża, który obejrzał się na stolik sąsiada. Wtedy Pont Le Bec odwrócił się i odpowiedział ukłonem na uśmiech damy.

— Co się dziś dzieje z pańskim ślicznym samochodem?— zapytała Meriel, a do męża rzekła: — Ten pan uratował nas wczoraj na wyścigach, gdy nie mogliśmy znaleźć taksówki. Wziął nas do swego samochodu. Wspaniały. Ze skrytką na przybory do koktajlu.

— Nadzwyczajna przygoda. Słyszałem o takiem urządzeniu, ale jeszcze go nie widziałem. Czy byłby pan łaskaw pozwolić tu do nas na koktajl? — zwrócił się Henryk do Pont Le Bec'a.

Kanadyjczyk wstał ochoczo od swego stolika i podchodząc do towarzystwa, zajrzał Henrykowi w oczy. Był niespokojny, czy jednak nie zostanie poznany. Ale nie. Henryk odpowiedział na badawcze spojrzenie obojętnym wzrokiem i gość usiadł z uczuciem cichej ulgi.

— Mam taką krótką pamięć, że — przepraszam — ale zapomniałam, jak się pan nazywa — rzekła Meriel.

— Dukayne — odpowiedział słodko Pont Le Bec.

— Pan Dukayne opowiadał nam wczoraj w drodze powrotnej, że bardzo się interesuje porcelaną.

— Owszem —potwierdził Pont Le Bec.

— Czy pan kolekcjonuje porcelanę? — zapytał Henryk.

— Owszem, mam niewielkie zbiory. Naturalnie nie takie, jak pan — dodał niby naiwnie.

Czuł, że jest pod obserwacją Meriel, ale się tego nie obawiał. Wiedział, że mógł się podobać. Miał trzydzieści parę lat, był silny i zdrowy i umiał się ubierać. Dużo podróżował, miał dar wymowy i angielski światopogląd —pomimo, że pochodził z francuskiej rodziny. Domyślał się, że Meriel porównywuje go w duszy z młodym angielskim oficerem.

I tak rzeczywiście było. Meriel doszła do wniosku, że Dukayne, jakkolwiek starszy od Gerwisa, mógł się więcej podobać. Gervis umiał opowiadać interesująco o koniach, umiał zachowywać się bez zarzutu, lub puszczać wodze temperamentowi, lecz z tem wszystkiem nie było w nim nic subtelnego, podczas gdy ten obcy, o czarnych, południowych oczach i angielskim sposobie życia, był pełen tajemniczych niedomówień. I doprawdy przyjemniejby było zaprosić go do Flairs. Meriel zapraszała gości bez namysłu i do pewnego stopnia bez wyboru. Henryk tego nie lubił. Aby więc utorować sobie drogę do tych lekkomyślnych zaprosin, rzekła do męża:

— Pan Dukayne słyszał o wazonie Minga i bardzo się tem zainteresował.

— Czytałem w dziennikach, że po dobno pański cudowny wazon ma przejść w inne ręce — zauważył Pont Le Bec.

Te pogłoski w pismach irytowały Henryka coraz więcej. Nie odpowiedział przeto, jak zwykle, gdy poruszano temat, który mu był niemiły.

— Mąż wścieka się na prasę—wyjaśniła Meriel. — Pisma lubią puszczać bezpodstawne plotki.

— Naturalnie,.. naturalnie. To są rzeczy, ogromnie irytujące. Ja sam wątpiłem, żeby to mogła być prawda. Któżby chciał wypuścić dobrowolnie z rąk taki skarb?

— Niestety, może jednak będziemy zmuszeni go wypuścić —rzekła z fałszywym żalem Meriel. Ją nic nie obchodziło, bie tylko miała jak najwięcej pieniędzy. Henryk, dziwnie zirytowany jej uporem w tym względzie, rzekł sucho:

— Jestem tego zdania, co pan Dukayne.

— Czy pan zamierza odwiedzić Anglję na wiosnę? —zwróciła się Meriel do Pont Le Bec'a.

— Owszem.

Meriel spojrzała na męża i zdecydowała się, że narazie będzie dyplomatycznej nie wspominać o Flairs, lecz ograniczyć się do jakiejś ogólnikowej uprzejmości.

— Mam nadzieję, że spotkamy się w Londynie.

— Byłoby mi niezmiernie miło. — Czy... ten wazon Minga jest w Londynie?

— Nie, u nas, we Flairs. To zbyt cenna rzecz, żeby ją przewozić. C.d.n

mocy Uniwersytetu Warszawskiego, został Z. Węgliński, znany ze swych wystąpień przeciwrządowych.

— W Niemczech zapisanych jest urzędowo 6 milj. bezrobotnych.

— Na wyspie Malcie został podpisany tajny pakt morski pomiędzy Wielką Brytanją, Francją a Włochami. Pakt ten ma na celu utrzymanie status quo floty trzech zainteresowanych na morzu Śródziemnem mocarstw i zebranie stojących tam okrętów, celem wysłania ich na Daleki Wschód.

— Walka przedwyborcza wre w całych Niemczech. Na stanowisko prezydenta wysuwani są: Hindenburg, Hitler, Düsterberg i komunista Thälmann.

— Około Marsylji spadł samolot udający się w lot nad morzem Śródziemnem. Pilot Irlandczyk, Ludwik Scally został zabity, samolot doszczętnie zdruzgotany.

— W uroczystości 10-lecia uniwersytetu kowieńskiego wzięło udział pięciu studentów z Wilna: 2 Litwinów, 1 Ukrainiec, 1 Białorusin i 1 Żyd. Władze polskie zezwoliły na przejście granicy, natomiast władze litewskie nie dopuściły na swój teren ani jednego Polaka.

KOMUNIKAT.

Wobec napływającej bezustannie dużej ilości podań o przyjęcie do pracy, Kierownik Tymczasowego Zarządu Miejskiego, p. Józef Mazur, podaje do wiadomości zainteresowanych, że w Magistracie m. Częstochowy absolutnie żadnych wolnych posad niema, skutkiem czego składanie ofert jest bezcelowe i naraża całkiem niepotrzebnie tak petenta, jak i Magistrat na straty.

Należy nadmienić, że wszelkie podania o pracę, będą bez rozpatrzenia skierowane do akt, a interesanci w sprawie przyjęcia do pracy, nie będą przyjmowani.

Dowiadujemy się, że państwowe władze nadzorcze, celem uzyskania równowagi budżetowej i wprowadzenia bezdeficytowej gospodarki, dążą do bardzo silnych restrykcyj oszczędnościowych, zalecając podległym władzom samorządu terytorjalnego obniżkę płac i zmniejszenie personelu. 110—1

Kasa Chorych w Częstochowie

ogłasza przetarg ofertowy na dostawę loco szpital w Rakowie i Sabinowie:

mięsa: wołowego, cielęcego i wieprzowego,

tłuszczu: słoniny i smalcu,

nabiału: masła, jaj, mleka i śmietany.

artykułów spożywczych: jak pieczywa, kaszy, mąki, cukru itp.

Termin składania ofert do 1.III.1932 r.

Zastrzega się wybór oferentów.

Komisarz Zarządzający:
w.z. (—) **Wł. Matula**

Naczelnik Wydz. Finans. Rachunkowego:
(—) **St. Kinderman.** 109—1

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 25 lutego: Cezarego i Feliksa. Wschód słońca: g. 6.24 Zachód 17.06

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek Siedmiu Kamienic

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja Narutowicza.

Zgon ojca dyrektora papierni. We Lwowie zmarł nagle na udar serca b. w-prezydent miasta Lwowa adwokat, dr. Filip Schleicher, w wieku lat 62. B. p. dr. Schleicher objął stanowisko wiceprezydenta w r. 1913 po dr. Tobjaszu Aszkenazym i piastował ten urząd do r. 1927. Obecnie pozostawał jedynie w radzie miejskiej, gdzie pracował w sekcji finansowej i w komitecie walki z bezrobociem, jako wiceprezes. Dr. Schleicher pozostawił po sobie najlepszą pamięć, był bowiem ogólnie lubiany i poważany oddając społeczeństwu nieocenione usługi, zwłaszcza zaś podczas wojny. B. p. dr. Schleicher, był ojcem jednego z dyrektorów „Fabryki Papieru i Młynów" w Częstochowie, p. Schleichera, który wraz z innymi dyrektorami fabryki wyjechał na pogrzeb do Lwowa.

Nominacje dyrektorów 61 kas chorych na terenie całej Polski podpisane będą w dniach najbliższych przez dyrektorów okręgowych urzędów ubezpieczeń. Nowomianowani dyrektorzy obejmą urzędowanie z dniem 1 marca b. r. Pensja dyrektorów Kas Chorych wynosić będzie od 750 do 2.000 zł., zależnie od wielkości Kasy.

Ferje świąteczne w szkołach. — Ferje świąteczne w szkołach średnich rozpoczną się w Wielką Środę, 23-go marca i trwać będą do 2-go kwietnia.

Wzrost bezrobocia. Według danych statystycznych, ogólna liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 20 lutego b. r. 339.854 osób, co stanowi w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego wzrost o 3.748 osób.

O tańszy prąd elektryczny. Społeczeństwo częstochowskie narzeka na zbyt wysokie ceny prądu, pobierane przez elektrownię i odbyło już kilka zebrań, które jednakże nie dały należytych wyników. Lepiej natomiast było w Piotrkowie i innych miastach, nawet w Przemyślu uchwalono bojkot elektrowni.

Jeden z czytelników „Słowa Częstochowskiego" nadsyła nam takie uwagi:

Na nic się zdadzą zebrania w naszem mieście w sprawie elektrowni. Ażeby skutecznie walczyć o słuszne prawa, o wydatne obniżenie cen prądu elektrycznego, należy sporządzić specjalne formularze, które trzeba przez posłańców doręczyć odbiorcom prądu; odbiorcy podpisywaliby się na tych formularzach, rezygnując z używania prądu. Tem samem elektrownia musiałaby pozdejmować liczniki, co naraziłoby ją na znaczne koszty. Aby tych kosztów uniknąć, zarząd elektrowni, wobec takiego stanowiska społeczeństwa niewątpliwie poszedłby na znaczne ustępstwa.

W sprawie tej otwieramy dyskusję i prosimy Sz. Czytelników o nadsyłanie do redakcji swych uwag.

Walne zebranie stanu średniego. W niedzielę, 28 b. m. o godz. 15-tej, w sali Stow. Rzem. (Aleja 9) od będzie się roczne walne zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego. Na porządku obrad m. in. referat o położeniu politycznem i gospodarczem kraju, sprawozdanie z rocznej działalności Zjedn. St. Śr., wybór nowego zarządu. Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie członków i sympatyków.

Zebranie organizacyjne Tow. Regjonalnego odbędzie się w czwartek, 25-go b. m. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej.

Zarząd Związku Pań Domu, oddział w Częstochowie podaje do wiadomości członkiniom, że w środę, 24 b. m. o godz. 17 w sekretarjacie Związku p. Jastrzębski wygłosi odczyt p. t. „Hodowla roślin pokojowych", poczem nastąpi bezpłatne rozlosowanie kilku doniczek kwiatów.

Sekretarjat czynny w każdą środę od godz. 18 — 19. Przyjmuje się zapisy, składki oraz zamówienia na odkurzacz, który może być wypożyczany również nie członkiniom.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 12 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne w tem: na odrę — 9, płonicę — 2 i błonicę — 1. W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 27 chrześcijan i 6 żydów.

Przejazdy szeregowych kolejami. Minister komunikacji w porozumieniu z min. spraw wojskowych wydał zarządzenie w sprawie kontroli na peronach kolejowych i w wagonach niezawodowych szeregowych.

W ostatnich czasach stwierdzono, że po skasowaniu 50% ulgi przy przejazdach szeregowych na podstawie przepustek, częstokroć udają się oni w podróż wogóle bez biletów. W związku z tem minister komunikacji polecił obostrzyć kontrolę przy wpuszczaniu szeregowych niezawodowych na perony, oraz przeprowadzać w miarę potrzeby doraźne kontrole w wagonach i na stacjach węzłowych.

W wypadkach, gdy szeregowy znajduje się w wagonie bez biletu, należy go z pociągu usunąć, przy ew. pomocy policji lub żandarmerji.

Komisja adresowa zbiera życzenia imieninowe dla Marszałka Piłsudskiego. Komisja adresowa do Marszałka J. Piłsudskiego zawiadamia, że format kart z adresami od poszczególnych organizacyj, szkół i t. p., które mają być włączone do albumu, ustalono w wymiarze 30 x 40 cm., przewidując margines na 4 cm. od strony górnej, dolnej i prawej papieru, zaś od strony lewej margines na 6 cm., celem umożliwienia równego wszycia kart do albumu. Wskazane użycie papieru białego.

Dokładnych informacyj udziela: p. prof. Baryłski (gen. Dąbrowskiego 21) w niedzielę od 12—14 i w środę od godz. 17 — 21 i p. kpt. J. Studencki (P.K.U., gen. Dąbrowskiego 4) w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. od 8,30—10.

Wykonane kartony adresowe wraz z podpisami składać należy najpóźniej do dnia 6 marca u p. prof. Baryłskiego.

O spłatę pożyczki ulenowskiej. Wczoraj bawił w naszem mieście p. Mackiewicz przedstawiciel Banku Gospod. Krajowego w związku z opracowaniem planu w sprawie spłaty rat pożyczki ulenowskiej w roku budżet. 1932 | 33. Częstochowa należy do miast, które stosunkowo najlepiej wywiązują się ze zobowiązań wobec Banku Gosp. Krajowego. We wspomnianym roku budżet. miasto nasze będzie mogło zapłacić jedynie 50 proc. należnej raty, wynoszącej 2,500 tys. złotych.

„Orlę" przy ul. Małej. W piątek, 26 lutego b. r. o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Małej 23 odbędzie się zebranie informacyjne członków sekcji piłki nożnej przy klubie sportowym Z.P.M.P. „Orlę" w Częstochowie. Obecność wszystkich konieczna. — Przybycie punktualne.

Boks na ulicy i bratertwo przy „czystej". Wczoraj o godz. 23 na rogu ulicy Fabrycznej i Ogrodowej miała miejsce awantura, która tylko szczęśliwym trafem nie zakończyła się krwawo. Poszło oczywiście o kobietę.

Z kina „Atlantic" wyszło tewarzystwo, złożone z 3-ch osób, 2 mężczyzn i 1 kobiety. Towarzystwo to w wesołym nastroju skierowało swe kroki w kierunku browaru Szwedego. Na rogu ul. Ogrodowej i Fabrycznej nastąpił odpoczynek, a raczej przystanek, trójka naradzała się bowiem dokąd pójść.

W pewnej chwili jeden z mężczyzn podał ramię towarzyszce, co tak oburzyło kolegę, iż nienamyślając się, huknął go w „gębę" i to tak mocno, że uderzony przewrócił się. Natychmiast jednak powstał i rzucił się na nieznającego się na elegancji w stosunku do dam napastnika. Przez kilka minut przeciwnicy okładali się pięściami, z czego skorzystała sprytna niewiasta i „zwiała". To ostudziło zapały bokserów, którzy ucałowali się i gwiżdżąc jakieś tango, ruszyli w stronę rynku, gdzie postanowili zalać robaka.

Kolonje dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich. Związek Obrony Kresów Zachodnich czyni już przygotowania do urządzenia w roku bieżącym kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich, wzorem lat ubiegłych.

W dniach najbliższych odbędą się we wszystkich województwach posiedzenia miejscowych komitetów kolonijnych, na których omówione zostaną możliwości tej akcji w roku bieżącym. W początkach marca odbędzie się w Warszawie zjazd centralnego komitetu kolonijnego, na którym sprawa urządzenia tegorocznych kolonij zostanie ostatecznie zdecydowana.

Akcja kolonijna dla dzieci polskich prowadzona jest przez Związek Obrony Kresów Zachodnich od 9 lat bez przerwy; począwszy od r. 1923 sprowadzono na kolonje letnie do kraju około 62.000 dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich. W roku ubiegłym akcja kolonijna objęła przeszło 8.000 dzieci.

Polowanie na sezon wiosenny już się rozpoczęło. Pan Mieczysław Łykowski, zam. przy ul. Srebrnej, należy niewątpliwie do tej kategorji ludzi, którzy posiadają wysoce rozwiniętą żyłkę myśliwską. Wczoraj na ul. Srebrnej p. Łykowski spostrzegł wielkiego psa, należącego do p. Wincentego Kwiatkowskiego (Złota 13c), którego wziął prawdopodobnie za jakiegoś drapieżnika, bo nienamyślając się długo, wyciągnął rewolwer i strzelił doń, kładąc go celnym strzałem trupem na miejscu.

Na odgłos strzału nadbiegł właściciel psa i spostrzegłszy wypadek, polecił poskarżyć się na „myśliwego" w komisarjacie, twierdząc, że poniósł stratę około 200 złotych. Policja zajmie się dochodzeniem, celem ustalenia faktycznego stanu zajścia.

Czyje rzeczy? W tut. Wydziale Śledczym jest do odebrania, bielizna męska i damska oraz pościel, pochodząca z kradzieży, dokonanej w czasie od 23 września do 16 grudnia ub. roku. Poszkodowani winni zgłaszać się w godzinach od 8 — 10 rano.

Z sali sądowej.

Skazanie defraudanta.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj przerwana na kilka dni rozprawa przeciwko inżynierowi architektowi Józefowi Piątkowskiemu oskarżonemu o przywłaszczenie sobie 4 650 zł. na szkodę Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego. Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w osobach: prezes sędzia Nierubliszewski—przewodniczący, sędziowie Nakonieczny i Gawlikowski — wotanci. Oskarżał prok. Hausbrand. Oskarżony ani jego obrońca nie stawili się na rozprawę. Piątkowski w okresie od września 1927 r. do stycznia 1928 r. zajmował stanowisko kierownika robót budowlanych i administratora Domu Księcia. Na tem stanowisku pobrał on od lokatorów tegoż domu tytułem czynszu i innych opłat (kanały itp.) 4 650 zł., której to sumy nie wpłacił do Funduszu Kwaterunkowego.

Zeznania świadków wypadły dla oskarżonego bardzo obciążająco, to też przedstawiciel oskarżenia publicznego zażądał surowej kary dla oskarżonego. Sąd skazał Piątkowskiego z art. 578 cz. I i III na 1 rok więzienia, zastępującego dom poprawy.

Z KRAJU.

W obliczu nędzy — stryczek...

Samobójstwo po wyroku sądowym.

Szymon Misiczek, mieszkaniec zagr. Hydryn pod Białymstokiem, po śmierci ojca gospodarował na pozostawionej przezeń ziemi i powodziło mu się nieźle.

Trapiła go tylko myśl, że o gospodarstwo, które uważał za swoje, toczył się spór sądowy między nim a jego rodzeństwem, które nie chciało zrzec się swych pretensyj na jego korzyść.

O spłacie nie mogło być mowy, gdyż gospodarstwo nie dawało nic ponad to co, Misiczekowi z rodziną było potrzebne do życia.

Przed paru tygodniami Misiczek, za radą jednego ze swoich sąsiadów, zwrócił się do pewnego pokątnego doradcy, u którego wizyta w znacznym stopniu uspokoiła Szymona.

Mianowicie powiedział mu „adwokat“, że tylko on posiada prawa do posiadania spuścizny po ojcu, jako najstarszy z rodzeństwa.

Onegdaj odbył się proces spadkowy, który zakończył się przyznaniem Szymonowi Misiczekowi praw równych z jego siostrami i braćmi, czyli że miał on w przyszłości gospodarować nie, jak dotychczas, na 14, a tylko na 2 dziesięcinaach.

Do domu powrócił Szymon wielce przygnębiony i zaraz po wieczerzy udał się na spoczynek, wyjątkowo tym razem do stajni.

Nazajutrz rano znaleziono go tam martwego, wiszącego na belce, uwiązanej u pułapu.

Widmo zmarłego męża w głębi studni.

We wsi Miklaszew (pow. Inowrocław Pozn.) zmarł staruszek, gospodarz. Rozpaczała po nim bardzo pozostała wdowa. Anastazja. Ból i tęsknota nad wyrężyły, być może, jej równowagę duchową. Wydawało się nieszczęśliwej kobiecie, że codziennie o północy widmo jej męża zjawia się w studni na podwórzu i wzywa ją do siebie. Wstawała też codzień o północy i z widziadłem ukochanego wiodła długie rozmowy. Aż pewnego dnia nie wróciła już z tej wycieczki. Zwłoki jej znaleziono w głębi studni. Wciągnął ją upiór...

Włamywacza zdradziły odciski palców.

Daktyloskopja, nauka o odciskach palców, uznana oficjalnie przez sądy, wydała ostatnio w ręce sprawiedliwości znanego włamywacza Henryka Mystkowskiego z Warszawy.

Mystkowski dokonał przed kilku tygodniami włamania do lokalu warszawskiej gminy żydowskiej, skąd skradł z apteczki podręcznej znaczną stosunkowo ilość narkotyków.

Wywiadowcy urzędu śledczego badając miejsce przestępstwa, zdjęli ze ścian szafki odciski palców włamywacza.

Porównawszy je z odciskami palców przestępców, znajdującemi się w aktach urzędu ustalono, iż pokrywają się one ze śladami Mystkowskiego.

Wczoraj Mystkowski stanął przed sądem grodzkim 6 okręgu. Sędzia uznał odciski palców za zupełnie wystarczający dowód winy i skazał włamywacza na dwa lata więzienia.

Ujęcie międzynarodowego opryszka.

W ostatnim czasach popełniono w Brześciu szereg zuchwałych kradzieży, których sprawca, względnie sprawcy, byli do ostatnich dni nieuchwytni.

Onegdaj na dworcu kolejowym jednemu z posterunkowych komisarjatu kolejowego „wpadł w oko“ pewien podejrzany osobnik, którego posterunkowy ów usiłował wylegitymować.

Podejrzany osobnik, chcąc uniknąć aresztowania rzucił policjantowi w oczy garść soli, ratując się równocześnie ucieczką.

Policjant, niezważając na dotkliwy ból, podążył za nim i po chwili ujął opryszka.

Okazał się nim przestępca międzynarodowej „sławy“, niejaki Klemens Stankiewicz vel Starkiewicz, który ostatnio, na żądanie władz polskich, został wydany Polsce przez Niemcy, gdzie się ukrywał.

Osadzony w areszcie, Stankiewicz wyłamał mur i w ten sposób znalazł się znów na wolności. Zaraz po tem przyjechał do Brześcia na gościnne wysępy

Potajemna gorzelnia na wsi zaopatrywała w spirytus stolicę.

Od pewnego czasu zaobserwowano na terenie Wazszawy pojawienie się w dużych ilościach spirytusu, potajemnego wyrobu.

W wyniku obserwacji, władze doszły do wniosku, że przemytnicy przywozili do Warszawy potajemnie pędzony spirytus, w bańkach od mleka, posiadających podwójne dna. Spirytus przywożono do stolicy z okolic Zegrza.

W nocy z dnia 20 na 21 b.m., naczelnik II-go grodzkiego wydziału akcyz i monopoli p. Szpakowski, łącznie z inspektorami kontroli skarbowej Kłysem i Żukowskim, oraz rewidentem Tymkiewiczem, udali się do Zegrza, celem wykrycia tajnej gorzelni. We wsi Rybaki, w zagrodzie rzeźnika Brzoski, wykryto kompletnie urządzoną tajną gorzelnię.

Prowadził ją sublokator Brzoski, stolarz Małaszkiewicz.

W chwili wkroczenia władz, Małaszkiewicz znajdował się przy aparacie odpędowym, ustawionym na specjalnym piecyku. Przytem był już przygotowany zacier do pędzenia spirytusu.

Tajna gorzelnia była tak dobrze urządzona, iż posiadała nawet filtr z drzewa brzozowego, celem lepszego oczyszczania surówki i odjęcia jej specyficznego zapachu.

„Gorzelany-rektyfikator“ Małaszkiewicz przyznał się do winy. Zaznaczył on przytem ironicznie, że szkoda, iż gorzelni nie wykryto przed nadejściem mrozów. Miałby on bowiem już wtedy wygodne locum i utrzymanie bezpłatne...

Całkowite urządzenie potajemnej gorzelni przewieziono do składów skarbowych w Warszawie.

Z życia Polaków za oceanem.

Teatr polski w Chicago.

Społeczeństwo polskie odczuwało oddawna brak stałego, dobrego teatru polskiego, a podejmowane dotąd w tym kiarunku próby nie miały powodzenia, ze względu na nieszczególny dobór wykonawców. Niedawno utworzony został w Chicago stały, dobry teatr polski, którego kierownikiem jest utalentowany artysta, p. Kazimierz Majewski. Zespół ten przy doborowych siłach grać będzie w każdą sobotę i niedzielę w gmachu „Schindlers Theatre”. Pierwsze dwa przedstawienia odbyły się u schyłku karnawału przy szczelnie zapełnionej sali. Warto zaznaczyć, że p. Kazimierz Majewski jest wyjątkowym artystą: aktorem, muzykiem, malarzem, karykaturzysta i Bóg wie — czem jeszcze. Karykatury, wykonywane przez p. Majewskiego umieszcza stale wielki „Dziennik Związkowy”, wydawany przez największą w Ameryce polską organizację społeczno ubezpieczeniową z siedzibą w Chicago.

Otrzymał pół dolara od bandytów.

Do jednej z restauracyj polskich pewnej nocy wpadło kilku bandytów, którzy zażądali od właściciela wydania pieniędzy. W tym czasie przebywał tam na kolacji dziennikarz polski, podeszły wiekiem p. Złotnicki, od którego bandyci również zażądali dolarów. P. Złotnicki tłumaczył się, że pieniędzy nie posiada, wobec czego jeden z bandytów, dowiedziawszy się, że ma do czynienia z dziennikarzem, wręczył mu pół dolara... na piwo. Po zrabowaniu mniejszej kwoty z kasy restauracji bandyci zbiegli niepoznani.

Po 48 latach pracy na kolei.

W Buffalo przeniesiony został na emeryturę p. Hieronim Rożan, który przepracował jako inżynier 48 lat na kolei New York Central, będąc kierownikiem parowozowni. P. Rożan za punktualność, obowiązkowość i trzeźwość był ceniony przez zarząd kolei, a wśród Polonji, której w tem mieście jest jednym z pionierów, cieszy się ogólnym szacunkiem. Dzieci swe wychował w duchu polskim, dając im należyte wykształcenie; jeden z synów jest doktorem medycyny, drugi dentystą, trzeci adwokatem. M. K.

Król rozrzutników zmarł w skrajnej nędzy.

W Chicago zmarł niejaki Steele, niegdyś multimiljoner, który jako najlekkomyślniejszy rozrzutnik Ameryki, zaprzepaścił w kilku latach olbrzymi swój majątek, i zmarł jak nędzarz, w przytułku dla biednych. Steele mógł się nazwać dzieckiem szczęścia. Sprzyjało mu stale powodzenie, każdy interes udawał mu się nadspodziewanie, to też w krótkim czasie stał się właścicielem olbrzymiej fortuny. Ale sprzyjały mu się olbrzymie tranzakcje gruntami, zawierającemi pokłady oleju, i wycofał się z interesów, mając lat 26 i prawie tyle miljonów dolarów majątku. Za cel dalszego życia postanowił sobie wydanie wszystkiego—co posiada. Aby móc to przeprowadzić, wymyślał najkosztowniejsze dziwactwa. A więc wszystkie ubrania, obuwie, bieliznę i kapelusze nosił tylko przez 24 godziny. Jeden z jego licznych sekretarzy miał jedynie obowiązek codziennego kupowania mu nowej garderoby. W fabryce cygar robiono specjalnie dla niego papierosy z wschodniego tytuniu, po cztery dolary za sztukę. Papierosy te zapalał Steele palącą się studolarówką. Potrafił on zakupić naraz cały sklep jubilerski i nie było chyba w Nowym Jorku ładnej tancerki, któraby nieotrzymała od niego brylantów. O jego lasce opowiadano legeny. Laska ta była wykuta z jednej sztaby czystego złota, a sama jej rękojeść wysadzana brylantami, kosztowała kilkaset tysięcy dolarów. Wydawał on stale codziennie 15.000 dolarów. Ale nie sprawiało mu to zbytniej trudności i codziennie dawał sobie radę z wydaniem tak olbrzymiej sumy.

Np. raz zaprowadziła go fantazja do jakiegoś operetkowego teatrzyku na premjerę. Zawołał tam dyrektora i oświadczył mu, że pragnie być sam jeden na premjerze w teatrze. Ale teatr był już wyprzedany. Steele ofiarował mu 5000 dolarów za opróżnienie sali z widzów. Dyrektor wahał się. Miljoner podniósł sumę 10.000, a potem na 15.000. Taka suma musiała zrobić swoje. Dyrektor tuż przed zaczęciem odwołał przedstawienie i zwrócił za bilety, a Steele miał przyjemność wysłuchania, sam jeden w całej sali, operetki za „bagatelną“ sumkę 15.000 dolarów.

Dobrych kilku lat takiej pracy było potrzeba, aby się uporać z całym majątkiem. Ale dobił nareszcie z trudem do dnia, w którym nie miał już absolutnie ani grosza. Nieruchomości poszły na licytację, wszystko co miało jakąkolwiek wartość, rozchwytali wierzyciele. Steele został dosłownym żebrakiem bez dachu nad głową. I pozostał nim już do śmierci. Zmarł w domu noclegowym dla bezdomnych, w otoczeniu najskrajniejszej nędzy. Niewarygodna historja napisana przez życie, najfantastyczniejszego romansowego pisarza...

Humor i Satyra.

W SĄDZIE.

Sędzia: Oskarżoną jesteście, Jakóbowa, żeście męża podrapali — cóż to nie wiecie, że mąż, to głowa domu?

Jakóbowa: A toć wielmożny sendzio, w głowę przecież wolno się podrapać.

UKARANY.

— Słyszałeś, Stacha za pocałowanie panny Bronisławy w policzek skazano na trzy miesiące więzienia. To fujara.

— Wcale mała kara... Mnie za to samo skazano niegdyś na dożywotnie ciężkie... małżeństwo!

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 25 lutego.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Odczyt p.t. „Azot przy uprawach wiosennych“.
12.35 XVII koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna.
15.15 Komunikat L. O. P P.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Program dla dzieci i starszych.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Koncert kameralny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton.
20.15 Muzyka lekka.
21.45 Feljeton p.t. „Rekordy w lotnictwie“.
22.00 Pieśni.
22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.35 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.40 Muzyka tan. ze Lwowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99